



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny
(63)

3. posiedzenie
Komisji Spraw Emigracji
i Łączności z Polakami za Granicą
w dniu 22 grudnia 2005 r.

VI kadencja

Porządek obrad:

1. Rozpatrzenie projektu ustawy budżetowej na rok 2006 w części właściwej przedmiotowemu zakresowi działania komisji: Kancelaria Senatu.
2. Wybór zastępców przewodniczącego komisji.
3. Sprawy różne.

(Początek posiedzenia o godzinie 9 minut 26)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Ryszard Bender)

Przewodniczący Ryszard Bender:

Otwieram posiedzenie Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą Senatu Rzeczypospolitej Polskiej szóstej kadencji.

Chcę państwu zaproponować, żeby porządek obrad naszego posiedzenia obejmował: po pierwsze, informację o projekcie budżetu Kancelarii Senatu na 2006 r., bardzo ogólną, którą zasygnalizuje nam tutaj pan dyrektor Kozłowski – to będzie tylko takie zasygnalizowanie sprawy; po drugie, zaopiniowanie wniosków dodatkowych, finansowych Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, które prosi o to ze względu na grudniowy termin realizacji; po trzecie – wybór zastępców przewodniczącego komisji; i po czwarte, oczywiście zawsze mogą być wolne wnioski.

Zdaje się, że jest tutaj tak, że przewodniczący narzuca ten porządek, podobno taki obyczaj w Senacie panuje, w związku z tym nie będę pytał o ewentualne państwa propozycje. Zapytam tylko może o uzupełnienia wniosków, czy tam coś się zmienia, czy nie.

Rozumiem, że porządek mamy przyjęty i dlatego teraz będę prosił...

(Rozmowy na sali)

Proszę państwa o uwagę.

Proszę pana dyrektora Kozłowskiego o informację przyszłorocznym o budżecie.

**Dyrektor Biura Polonijnego w Kancelarii Senatu
Artur Kozłowski:**

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący! Panie Marszałku! Szanowni Państwo!

Zgodnie z przyjętą procedurą Kancelaria Senatu przygotowuje projekt budżetu na rok 2006. Biuro Polonijne wraz z pozostałymi komórkami w szczególności opiniuje i pracuje nad budżetem w zakresie rozdziału 75195 „Pozostała działalność – opieka nad Polonią i Polakami za Granicą”.

Proszę państwa, poprzednio, w latach 2002–2005 ten budżet oscylował pomiędzy 45 a 48 milionów zł. Zgodnie z wytycznymi, które otrzymał minister szef Kancelarii Senatu, przy konstruowaniu budżetu minister finansów zwrócił się z prośbą do szefów jednostek o utrzymanie poziomu finansowania jak w roku 2005. Kierując się tymi wytycznymi oraz biorąc pod uwagę doświadczenia i potrzeby, jakie zgłaszały jednostki w trakcie roku oraz obserwacje i badania, w szczególności Biura Polonijnego, minister szef Kancelarii Senatu zdecydował o konstruowaniu budżetu na rok 2006 na opiekę nad

Polonią i Polakami za Granicą na poziomie roku 2005, a więc dokładnie w kwocie 48 milionów 315 tysięcy zł. Kwota ta składa się z dwóch zasadniczych elementów, zgodnie z tym, jakie zadania realizuje Senat Rzeczypospolitej Polskiej. Mianowicie część tej kwoty, około 2/3, i tak zawsze zresztą było, przeznaczana jest na zadania o charakterze programowym. Są to wszystkie przedsięwzięcia, o których dofinansowanie jednostki składają występują, a chodzi o działalność, nazwijmy to tak ogólnie, niematerialną, a więc, począwszy od potrzeb oświatowych, poprzez kulturalne, akcję letnią, wypoczynek dzieci i młodzieży, po przedsięwzięcia o charakterze festiwalowym, przeglądowym, cyklicznym bądź jednorazowym. I wedle planu budżetu na rok 2006, na tego typu zadania przeznaczono, zaproponowano kwotę 34 miliony 895 tysięcy zł. Na zadania o charakterze inwestycyjnym, a więc na remonty, budowy, zakupy, wykupy i różnego typu inwestycje prowadzone od zera, czyli na te zadania, które Senat realizuje na całym świecie, przeznaczono, zaproponowano kwotę 13 milionów 420 tysięcy zł. Obie te kwoty zsumowane dają razem 48 milionów 315 tysięcy zł. Z takim projektem budżetu Kancelaria Senatu wystąpiła przed senacką komisją regulaminową... przepraszam, sejmową komisją regulaminową i sejmową Komisją Finansów Publicznych.

Z nieukrywaną satysfakcją muszę poinformować państwa senatorów, że obie te komisje nie tylko zaakceptowały ten plan budżetu na rok przyszły, lecz także, wedle ustnych na razie, póki co, zapewnień przewodniczącego Komisji Finansów Publicznych, komisja zdecydowała się dołożyć na zadania polonijne, na marginesie przyznam, że kosztem Kancelarii Sejmu, kwotę 3 milionów zł, co w konsekwencji daje 51 milionów 315 tysięcy zł.

(Przewodniczący Ryszard Bender: Przyzwoici ludzie są w Sejmie.)

Podkreślam jeszcze raz, jest to na razie tylko ustna informacja, będzie sprawozdanie komisji finansów i jeżeli Wysoki Parlament, zarówno Sejm, jak i Senat, przyjmie tę propozycję, to po raz pierwszy od wielu lat kwota przyznana przez Senat w budżecie na zadania dotyczące opieki nad Polonią i Polakami za granicą przekroczy 50 milionów zł. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Dziękuję bardzo, Panie Dyrektorze, za syntetyczne przedstawienie tej sprawy. To jest tylko taka prognoza, nie wiem, czy będziemy prowadzić dyskusję, może przyjmijmy to jako informację, ona będzie uszczegółowiona na jakichś dalszych naszych spotkaniach.

(Głos z sali: Po 17 stycznia.)

Tak jest, po 17 stycznia.

Dziękuję. W takim razie przejdziemy do punktu drugiego.

Czy pan dyrektor Chodkiewicz to przedstawi, czy pani dyrektor?

Dyrektor Biura Zarządu Krajowego Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Andrzej Chodkiewicz:

Panie Przewodniczący! Panie Marszałku! Szanowni Państwo!

Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” zwraca się do państwa z prośbą o rozpatrzenie naszych wniosków o dokonanie przesunięć w zadaniach zleconych przez Kancelarię Senatu na rok bieżący. Wynika to przede wszystkim z faktu, iż część środków przeznaczonych na zadania programowe i na zadania inwestycyjne nie może być wykorzystana tak,

jak było to pierwotnie zaplanowane. Z tego tytułu wnosimy o zmniejszenie kwot przeznaczonych na część zadań oraz skreślenie kilku zadań, które z bardzo różnych względów nie mogą być wykonane. Na przykład niektóre organizacje dostały dofinansowanie z innych źródeł i już go nie potrzebują ze strony Polski, inne zrezygnowały z wykonania zadania, niektórych zadań nie można wykonać ze względu na to, że nie zostały przeprowadzone inne działania, jakby przygotowawcze. Chociażby nie można wyposażyć polskiego lokalu w Sankt Petersburgu, ponieważ nabędziemy go prawdopodobnie dopiero między świętami, czyli po Bożym Narodzeniu, a przed Nowym Rokiem ze względu na ogromne trudności ze strony rosyjskiej, kłopoty prawne po tamtej stronie. Wobec tego prosilibyśmy o zmniejszenie kwoty na te zadania łącznie o 81 tysięcy 742 zł.

Jednocześnie prosilibyśmy, aby tę kwotę przeznaczyć na zadania, które były realizowane przez cały rok, gdyż jest szansa na to, żeby jeszcze rozszerzyć pewne działania. Chodzi na przykład o zapomogi dla osób znajdujących się w trudnej sytuacji życiowej, o środki leczenia i zakup leków. Jest także prośba o jedno całkowicie nowe zadanie, o wsparcie finansowe „Głosu Polskiego”, pisma Związku Polaków w Argentynie. Oni bardzo proszą o to, żeby przeznaczyć dla nich dodatkowo prawie 15 tysięcy zł na koszty utrzymania gazety, ze względu na to, że brakuje im pieniędzy na zamknięcie roku bilansowego. Kwota potrzebna na zwiększenie tych zadań to te 81 tysięcy 742 zł.

Prosimy również o uwzględnienie wniosków inwestycyjnych, a właściwie dwóch rodzajów tych wniosków. Chodzi w zasadzie refundację kosztów już poniesionych – za chwilę poproszę, aby pani dyrektor Barbara Rud powiedziała słów kilka na ten temat – a także o zakupy inwestycyjne. Polski Instytut Naukowy i Biblioteka Polska imienia Wandy Stachewicz w Kanadzie złożyły wnioski w sprawie sfinansowania zakupu pięciu zestawów komputerowych wraz z oprogramowaniem na łączną kwotę 21 tysięcy 390 zł. Jest też nasza prośba. Pamiętajcie może państwo, że poprzednio składaliśmy wnioski w sprawie zakupu samochodu dla Związku Polaków na Białorusi, w komisji była trochę dłuższa dyskusja na ten temat. Ten samochód miał zostać zakupiony dla spółki prawa handlowego, w której są członkowie Związku Polaków na Białorusi, nazywa się ona Polonijne Centrum Biznesu i Turystyki. Jest tam zatrudniona większość dzisiejszych opozycjonistów wobec linii polityki Łukaszenki. I oni prosili o sfinansowanie zakupu samochodu, którym mogliby podróżować po Białorusi, żeby, jeżeli to będzie możliwe, rozwozić drukowane w Polsce czasopisma. Przeznaczono wówczas dotację na ten cel w wysokości 50 tysięcy zł. Po rozmowach z panią Andżeliką Borys okazało się, że oni by chcieli, żeby to był taki, powiedziałbym, busik z częścią towarową. Niestety za tę kwotę 50 tysięcy zł nie jesteśmy w stanie znaleźć nowego samochodu i dlatego prosimy o jej zwiększenie do 60 tysięcy zł, czyli o zwiększenie dotacji o 10 tysięcy zł ze środków inwestycyjnych. To są tylko te dwie prośby, a w sprawach inwestycyjnych poproszę panią dyrektor.

**Zastępca Dyrektora Biura Zarządu Krajowego
Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”
Barbara Rud:**

Panie Przewodniczący! Szanowna Komisjo!

Chciałabym poprosić Wysoką Komisję o wyrażenie zgody na rezygnację z dwóch jakby grup zadań, które komisja już rozpatrywała i których z różnych powo-

dów nie w można tym roku zrealizować. Pierwsza grupa to jest pięć zadań, przeczytam tylko ich tytuły: remont szkody podstawowej w Kamionce na Litwie, budowa oczyszczalni ścieków i wymiana przyłącza kanalizacyjnego w Domu Dziecka w Podbrodziu, remont Domu Polskiego w Reklinhausen w Niemczech, rozbudowa Szkoły Podstawowej w Jekapils na Łotwie, remont zakupionego na stanicą harcerską domu we Lwowie. Na tych pięciu zadaniach po przeprowadzeniu procedur przetargowych zaoszczędzono 144 tysiące 736 zł. Całą tę kwotę *en bloc* prosimy, aby Wysoka Komisja zgodziła się przeznaczyć na zakup i montaż urządzeń klimatyzacyjno-wentylacyjnych w wybudowanym z dotacji Senatu w minionych latach Domu Kultury Polskiej w Wilnie. To jest pierwsza nasza prośba.

Druga nasza prośba. W ostatnich dniach, kiedy to bez zaproszenia pojechaliśmy na odbiór robót końcowych remontowanego z dotacji Senatu domu w Nowogródku na Białorusi, termin zakończenia tych robót minął 30 listopada, okazało się na miejscu, że przyszli dwaj panowie w ciemnych okularach i wypędzili z budowy wykonawcę, wypędzili też naszego inspektora nadzoru, Polaka zresztą z pochodzenia. Wobec tego nie dokonaliśmy odbioru, bo nie było czego odbierać i z tego zadania również zostaje nam kwota 144 tysiące 737 zł. Ponieważ działania inwestycyjne mają tę specyfikę, że liczy się czas, wobec tego uprzejmie prosimy jako Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”, aby część tych środków przeznaczyć na to, o czym mówił pan dyrektor Chodkiewicz. Przyznam, że nie mamy w tym roku pomysłu na to jak wykorzystać pozostałą część. Podać jeszcze raz te kwoty?

(*Głos z sali: Mamy te kwoty.*)

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Dziękuję pani dyrektor i panu dyrektorowi.

Czy mają państwo zapytania?

Proszę bardzo.

Senator Sławomir Sadowski:

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Otóż regularnie dostaję listy od pana Maciejkańca. W swoim czasie był on szefem Związku Polaków na Wileńszczyźnie. List, który tu mam, jest na tyle istotny, że pozwolę sobie zacytować fragmenty.

(*Przewodniczący Ryszard Bender: On dotyczy sprawy domu czy...*)

Dotyczy gazety, a pan dyrektor Chodkiewicz wspomniał o gazecie polonijnej w Argentynie. Ze względu na wagę sprawy bardzo bym prosił pozwolić mi to zacytować.

(*Przewodniczący Ryszard Bender: Proszę bardzo, ale tak skrótowo, Panie Senatorze.*)

(*Głos z sali: Czy mógłby pan senator podać swoje nazwisko?*)

Tak, Sławomir Sadowski, przepraszam bardzo.

Nawiązuję do poprzedniej rozmowy, kiedy pokazywałem panu profesorowi list sprzed miesiąca. Dostałem kolejny i pozwolę sobie przeczytać jego początek oraz, w konkluzji, zakończenie. Oto ten list: „Szanowni Państwo, niezwykle nam przykro, iż po raz kolejny, bez uprzedzenia i po wykonaniu przez drukarnię prac na rzecz naszego

pisma” – to jest „Nasz Czas”, ja regularnie otrzymuję te gazety od pana Maciejkańca – „w listopadzie ponad dwukrotnie została zmniejszona przewidziana dla nas dotacja na papier i druk na IV kwartał bieżącego roku z 10 tysięcy do 4 tysięcy. Jest to tym bardziej niemiłe, że to już druga pułapka zadłużeniowa.”

I teraz, proszę państwa, koniec listu: „Prosimy też mieć na uwadze” – to prośba o pomoc – „że w minionej kadencji w odróżnieniu od innych pism byliśmy najskromniej dofinansowanym pismem na Wschodzie i że od pięciu lat «Nasz Czas» jest wydawany po polsku na trzy kraje bałtyckie: Litwę, Łotwę i Estonię. Powyższa zmiana jest tym bardziej zastanawiająca, iż wydawane w języku polskim w Wilnie inne pisma, których redakcje są utworzone na bazie kadr komunistycznego pisma «Czerwony Sztandar», czyli «Kurier Wileński», «Magazyn Wileński» i «Tygodnik Wileńszczyzny», były w minionej kadencji finansowane wręcz ponad ich potrzeby”. Dziękuję bardzo, to tyle.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Dziękuję. Może wrócimy do tego na innym posiedzeniu, bo dzisiaj mamy jeszcze wybory wiceprzewodniczących.

Pani senator jeszcze chciała zabrać głos, proszę bardzo.

Senator Urszula Gacek:

Dziękuję, Panie Przewodniczący. Urszula Gacek.

Ja mam jedną uwagę i jedną prośbę. Dzisiaj, przed paroma minutami, otrzymaliśmy dokumenty, z którymi mamy się zapoznać. Mam nadzieję, że nie będzie to normalny tryb pracy komisji. Naprawdę nie ma teraz możliwości przeprowadzenia jakiegokolwiek analizy dokumentów, które państwo przedstawiliście. Rozumiem oczywiście, że są sprawy, które się wiążą ze zbliżającym się końcem roku. Mam również konkretne pytanie. Chciałabym zapytać, kto jest prezesem Polonijnego Ośrodka Biznesu i Turystyki, kto wchodzi w skład zarządu tej organizacji. To tyle chciałabym się dowiedzieć.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Pani Senator, oczywiście to były takie ostateczne terminy i dlatego się na to zgodziłem.

Proszę bardzo, czy ktoś powie?

**Dyrektor Biura Zarządu
Krajowego Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”
Andrzej Chodkiewicz:**

Proszę państwa, otóż tak, z panią prezes Andżeliką Borys była ustalona procedura, mająca umożliwić działanie przynajmniej tym ludziom, którzy tam pozostali z jej zarządu. I zostaną oni zatrudnieni w spółce prawa handlowego, której prezesem jest pan Zygmunt Piełuc, niegdyś wiceprezes Związku Polaków na Białorusi, za czasów Tadeusza Gawina. Jest to jego przedsięwzięcie, i on zdecydował się zatrudnić większość osób, zdając sobie sprawę, że ryzykuje jakby swoim majątkiem. Pani Andżelika ma być w tej spółce dyrektorem zarządzającym. Jeszcze nim nie jest, ponieważ nie chciała za-

czynąć od siebie, zatrudnione zostały pozostałe osoby, czyli wszystkie osoby z poprzedniego zarządu, poza dwoma dziennikarzami: Pisalnikiem i Poczobutem.

Trzeba pamiętać, że działalność tej spółki miałaby na celu przede wszystkim umożliwienie tym ludziom legalnego istnienia na Białorusi, oni muszą przecież gdzieś pracować, muszą mieć jakieś legalne źródła dochodu. Poza tym, bardzo ważne jest to, o czym może państwo wiedzą, iż transfer środków finansowych na Białoruś jest w zasadzie niemożliwy, nie ma takich dróg legalnego transferu pieniędzy, których władza państwowa by nie kontrolowała. Każda kwota powyżej 500 dolarów, którą otrzyma obywatel białoruski, zgodnie z ustawodawstwem musi być wpłacona na konto, nawet jeśli są to osobiste dochody uzyskane gdzieś z pracy za granicą. O użyciu tychże pieniędzy na własne potrzeby, które trzeba wykazać w podaniu, decyduje urząd administracji prezydenta.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Dziękuję, Panie Dyrektorze.

Pan senator jeszcze.

(*Senator Urszula Gacek:* Przepraszam jeszcze nie do końca...)

Przepraszam, jeszcze pani senator chce coś powiedzieć.

Senator Urszula Gacek:

Rozumiem, że zarząd spółki jest jednoosobowy?

**Dyrektor Biura Zarządu
Krajowego Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”
Andrzej Chodkiewicz:**

W tej chwili jednoosobowy.

(*Senator Urszula Gacek:* Dziękuję bardzo.)

Przewodniczący Ryszard Bender:

Dziękuję bardzo.

Pan senator, proszę.

Senator Andrzej Mazurkiewicz:

Andrzej Mazurkiewicz.

Mam pytanie. Ten materiał, który otrzymaliśmy, jest jak gdyby jednoznaczny, on mówi o przesunięciu niewykorzystanych środków finansowych na urządzenia wentylacyjno-klimatyzacyjne. Chciałbym tylko poczynić taką uwagę, że w Polsce pewnie 80–90% urzędów nie ma klimatyzacji, a tutaj idziemy w kierunku finansowania klimatyzacji dla ośrodka, który powinien jednak służyć Polonii. Państwo nie dajecie alternatywy, mówicie, że nie mieliście żadnego pomysłu, a przecież są jakieś wnioski o dotacje na, nie wiem, szkolenie nauczycieli, organizację ferii zimowych dla młodzieży itd. Czy nie moglibyście państwo przedstawić alternatywy, bo konieczność finansowania klimatyzacji dla ośrodka, powiem szczerze, mnie nie przekonuje.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Panie Senatorze, jeśli pan pozwoli, zwołnię pana dyrektora z odpowiedzi na to pytanie i sam to wyjaśnię. Trzy dni temu byłem w tym domu, to jest duży dom, który sam się finansuje, ale żeby on był w miarę atrakcyjny, chociażby jako hotel, musi być klimatyzacja, bo inaczej nie będzie on mógł zarabiać takich pieniędzy, jakie są potrzebne. Te maszyny są w pokojach, tylko nie działają. To jest bardzo znaczący ośrodek dla Polaków, na spotkaniu opłatkowym było tam ponad osiemset osób. I dlatego, jeśli można, ja sam o to apeluję. Zresztą później, na zakończenie, powiem państwu o tym spotkaniu. Oczywiście alternatywę zawsze można znaleźć, są też inne sprawy, które trzeba będzie przedstawić, żeby Wysoka Komisja mogła dokonać wyboru. Jeśli pan senator pozwoli, na tym bym skończył.

Proszę, jeszcze pan senator.

Senator Włodzimierz Łyczywek:

Ja chciałbym zapytać o ten „Głos Polski” w Argentynie. Co to za rodzaj pisma, bo tego nie wiem, czy to jest dziennik, periodyk, co to jest, jaka jest wielkość nakładu, jaki procent kosztów ponosi wydawnictwo, a jaki stanowi nasza dotacja, czy były dotacje w poprzednich latach, a jeśli tak, to jakie?

Przewodniczący Ryszard Bender:

Czy pan dyrektor ma szczegółowe informacje na ten temat? Jeśli nie, to proszę przekazać takie, jakie pan ma.

(Dyrektor Biura Zarządu Krajowego Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Andrzeja Chodkiewicza: Spróbuję odpowiedzieć.)

Panowie Senatorowie, mamy jeszcze wybory, więc to będzie dość długo trwało, proszę bardzo o tym pamiętać.

(Senator Włodzimierz Łyczywek: To znaczy, że mam nie pytać?)

Nie, proszę pytać, tylko w miarę syntetycznie, jeśli konieczne teraz, a nie później.

**Dyrektor Biura Zarządu
Krajowego Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”
Andrzej Chodkiewicz:**

Panie Senatorze, „Głos Polski” to jest organ Związku Polaków w Argentynie, pismo ukazujące się co dwa tygodnie, nakład wynosi około pięciu tysięcy egzemplarzy. Pismo ukazuje się w całości w języku polskim. Od jakichś pięciu, siedmiu lat otrzymywało dotację, ona była coraz większa. To znaczy przez ostatnie dwa lata była większa, w poprzednich latach rządu, ja wiem, może 30–40% kosztów utrzymania pisma, obecnie stanowi pewnie około 70% tych kosztów. Wynika to z tego, iż dotychczasowy największy sponsor Związku Polaków w Argentynie Jan Kobyłański wycofał się ze sponsorowania i oni zostali z własnymi środkami.

Senator Włodzimierz Łyczywek:

No właśnie, wydaje mi się, że te parametry świadczą o tym, że trochę bezsensowne jest podtrzymywanie upadającego. Jeżeli z dotacji na poziomie 30–40% wchodzimy na

poziom 70%, to później okaże się, że wydawcom będzie wygodniej doprowadzić do takiej sytuacji, żeby dotacja wynosiła 100% i korzystać wyłącznie z naszej dotacji.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Sporo słuszności jest w pana stwierdzeniu, ale z drugiej strony, te polskojęzyczne pisma, z racji przechodzenia młodszego pokolenia na język lokalny, prawie giną i same się nie utrzymują. Tutaj jest problem, o którym pan senator powiedział, czy możemy, i czy to jest przyzwoite, zwalniać ich z jakiegokolwiek inicjatywy, powodować, że w wydawanie tego periodyku redakcja włoży tylko 30% własnych środków.

Senator Włodzimierz Łyczywek:

Panie Przewodniczący, ja zdaję sobie z tego sprawę, z wagi polskiego słowa, ale przecież musimy patrzeć na to, czy osoba, która jest wydawcą takiego periodyku, chce tylko i wyłącznie bazować na dotacjach, czy też próbuje sama coś zrobić. Bo jeżeli tylko i wyłącznie wyciąga rękę po dotacje, to być może warto, żeby ktoś inny zajął jej miejsce. W miejsce upadających pism zawsze wchodzi coś nowego, nie ma pustki w życiu. I jeżeli to pismo upadnie, być może znajdzie się ktoś lepszy w Argentynie, kto postawi je na lepszym poziomie i mniej dotacji będzie od nas żądał.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Dziękuję, Panie Senatorze. Porosimy, żeby to wzięto pod uwagę, chociaż wiadomo, że jeśli pismo upadnie, ono już się nie podnosi, bo nie ma chętnych, żeby się nim zająć. Wiem, że w Brazylii upadło pismo, byłem tam i dowiedziałem się o tym.

Jeszcze pan zabierze głos, ale wcześniej pan senator się zgłaszał.

Senator Tadeusz Maćkała:

Chciałbym zapytać, jaki jest poziom zwrotów tego pisma i czy ewentualnie ono jest sprzedawane, a jeżeli nie, to czy jest rozdawane? Bo jest istotne, czy ktoś je czyta.

**Dyrektor Biura Zarządu
Krajowego Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”
Andrzej Chodkiewicz:**

Nie wiem, jaki jest poziomu zwrotów, wiem natomiast, że pismo jest sprzedawane, z tym że jego cena jest dosyć symboliczna. Podstawowy problem polega na tym, że w gruncie rzeczy jest to jedyne polskojęzyczne pismo na kontynencie, i jeśli ono upadnie, to prawdopodobnie już nie odrodzi się tam pismo w języku polskim.

Pan przewodniczący podał przykład brazylijskiego tygodnika „Juventus”, który padł kilka lat temu i już nie udało się odbudować polskojęzycznego pisma. W gruncie rzeczy nawet te portugalskojęzyczne pisma z polskością niewiele mają wspólnego.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Proszę państwa, to jest bardzo słuszne, w tej chwili chodzi o sumę 15 tysięcy zł z tej końcówki. Pro futuro, na przyszłość, Panie Dyrektorze, proszę jednak dawać szczegółowe informacje o nakładzie i zwrotach.

Jeszcze ktoś z panów? Pan senator jeszcze.
(*Głos z sali: Właściwie pan przewodniczący mnie wyręczył.*)
Wyręczyłem, dobrze. Dziękuję bardzo.
Jeszcze pan senator.

Senator Dariusz Bachalski:

Jacek Dariusz Bachalski z Platformy Obywatelskiej.
Ja mam pytanie à propos tego auta. Czy ta cena, przepraszam za ignorancję, zawiera również cło, czy to jest tylko cena auta i jak to jest w Białorusi? Bo jeśli, to jest cena tylko za auto, to ta kwota jest duża. Ja mogę taki samochód kupić, to nie jest problem, ale 50 tysięcy zł to jest dużo. I w związku z tym ten postulat w sprawie dodatkowych 10 tysięcy zł jest mało przekonujący. Czy pan coś więcej wie na ten temat, Panie Dyrektorze?

**Dyrektor Biura Zarządu
Krajowego Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”
Andrzej Chodkiewicz:**

To znaczy, ta cena samochodu nie zawiera cła białoruskiego, dlatego że...
(*Rozmowy na sali*)

Proszę państwa, samochód nie zawiera cła białoruskiego, ponieważ ze względów bezpieczeństwa postanowiliśmy, żeby on był zarejestrowany w Polsce i przekazany w użyczenie polskiemu centrum. Spodziewamy się, że ten samochód może spotkać los podobny do losu pozostałych samochodów, będących w użytkowaniu nie tylko związku, lecz także jego członków, którym samochody są odbierane pod jakimkolwiek pretekstem. Jeżeli nawet wydarzy się coś złego, wtedy już jako strona polska będzie można występować do władz białoruskich o zwrot polskiego mienia.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Panie Senatorze, co do ceny, myślę, że może napiszmy: do 60 tysięcy zł.
(*Dyrektor Biura Zarządu Krajowego Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Andrzej Chodkiewicz: Tak jest.*)

Pan przewodniczący z Rzeszowa, którego spotkałem w Wilnie, powiedział, że kupi ten samochód za cenę w granicach 50 tysięcy zł, a więc napiszmy może nie 60 tysięcy zł tylko do 60 tysięcy zł, jeśli państwo nie wniosą sprzeciwu.

Pan dyrektor chciałby jeszcze coś powiedzieć, bo za chwilę musi umknąć na posiedzenie innej komisji.

Proszę.

**Dyrektor Biura Polonijnego w Kancelarii Senatu
Artur Kozłowski:**

Szanowni Państwo! Panie przewodniczący! Panie Marszałku!
Moim obowiązkiem jest poinformować państwa senatorów, że wnioski nad którymi państwo teraz pracują, nie były przedmiotem rozpoznania ani Zespołu Finansów

Polonijnych, ani Biura Polonijnego w Kancelarii Senatu. Wpłynęły one wczoraj wieczorem czy po południu i nie mieliśmy szans, żeby się z nimi zapoznać. W związku z tym nie było możliwe zachowanie procedury, która normalnie obejmuje przygotowanie dla państwa senatorów i dla prezydium przez Kancelarię Senatu opinii, w szczególności Zespołu Finansów Polonijnych, który jest organem doradczym szefa kancelarii. Oczywiście, ja te wnioski wczoraj otrzymałem i z moimi współpracownikami w miarę możliwości w godzinach wieczornych dokonaliśmy pewnego przeglądu. Jeśli państwo pozwolą, nie przedstawię stanowiska Kancelarii Senatu, a jedynie przekażę pewne informacje, które w naszej ocenie powinniście państwo mieć.

Jeśli chodzi o wniosek dotyczący 144 tysięcy zł zaoszczędzonych na przetargach, na środkach inwestycyjnych, i przeznaczenie ich na inwestycje w Wilnie, rzeczywiście co do tego nie mamy żadnych uwag. Chcielibyśmy państwa poinformować, że jeśli chodzi o Wilno, w latach 1995–2003 w zasadzie, a nawet w 2004 r. na Dom Polski w Wilnie Senat Rzeczypospolitej Polskiej przekazał za pośrednictwem Kancelarii Senatu około 21 milionów zł. W 2004 r. przekazaliśmy 145 tysięcy zł na montaż urządzeń do sauny i gabinetu odnowy biologicznej w podziemiach tego domu. Inwestycja, o której państwo mówili, a więc zakup urządzeń wentylacyjno-klimatyzacyjnych, była już przedmiotem wniosku. 25 lipca 2005 r. Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” złożyło taki wniosek na kwotę 91 tysięcy 988 zł i taką kwotę Prezydium Senatu przyznało. Umową aneksowaną cała kwota została przekazana, udział własny Domu Kultury Polskiej w Wilnie wyniósł około 89 tysięcy zł. Obecnie jest wniosek w sprawie zwiększenia poprzednio przyznanej dotacji o kwotę 144 tysiące zł, czyli do kwoty 236 tysięcy 725 zł. To tyle, jeśli chodzi o ten wniosek inwestycyjny w Wilnie, to są fakty.

Jeśli chodzi o pozostałe kwestie, tylko króciutko się do nich ustosunkuję. Proszę państwa, teraz ostatni element, o którym była mowa, to znaczy zaoszczędzone środki z tego zadania w Nowogródku. Rzeczywiście, z przyczyn niezależnych od stowarzyszenia i od wykonawcy zostały one zaoszczędzone i wydaje się, że nie mogą być przeznaczone na wydatki o charakterze programowym. Z procedury ustawy o finansach publicznych wynika bowiem, że aby zmienić przeznaczenie środków, przenieść je z konta inwestycyjnego na programowe, minister szef Kancelarii Senatu musi wystąpić o zgodę do ministra finansów. W związku z tym, biorąc pod uwagę termin 22 grudnia, wydaje się, że uzyskanie takiej zgody jest mało prawdopodobne. To tyle tytułem informacji.

Jeśli chodzi o pozostałe wnioski, to znaczy kwotę 81 tysięcy 742 zł na te przesunięcia, rzeczywiście to, co zaproponowało Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”, a co dotyczy poszczególnych pozycji, bilansuje się. Moim obowiązkiem jest zwrócić uwagę państwa na to, że zgodnie z ustawą o finansach publicznych oraz przyjętą procedurą, jeżeli prezydium i komisja podejmie decyzję pozytywną, będą ujemne wyniki wykonania umów. Środki, o których państwo będą za chwilę decydować, są już na kontach Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. W związku z tym po tych zmianach skutkiem niektórych umów będą wyniki minusowe, co jest absolutnie niezgodne z procedurą. Ja tylko informuję państwa o tym, decyzję oczywiście podejmie komisja i prezydium, moim obowiązkiem jest poinformować państwa, że sześć z siedmiu umów da wyniki ujemne.

Jeśli natomiast chodzi o wniosek dotyczący 32 tysięcy 85 zł na zakup środków trwałych, w tym wypadku tego samochodu, Kancelaria Senatu nie zgłasza uwag. Dziękuję bardzo

Przewodniczący Ryszard Bender:

Panie Dyrektorze, co do ujemnych skutków tych wniosków.

**Dyrektor Biura Zarządu
Krajowego Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”
Andrzej Chodkiewicz:**

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Po pierwsze, nie rozumiem, dlaczego zakupy inwestycyjne nie mogą być dokonane ze środków inwestycyjnych.

(Głos z sali: Mogą być, mogą.)

Przecież pan dyrektor powiedział dokładnie odwrotnie. Nasz wniosek dotyczy zagospodarowania nadwyżki środków przeznaczonych dla Nowogródka, czyli przekazania ich na zakup inwestycyjny – kupno samochodu plus komputerów o większej wartości niż 3 tysiące 500 zł.

(Przewodniczący Ryszard Bender: Ale co to znaczy: umowy ujemne?)

Moim zdaniem...

(Dyrektor Biura Polonijnego w Kancelarii Senatu Artur Kozłowski: Jeżeli pan przewodniczący pozwoli, ja wytłumaczę.)

Przewodniczący Ryszard Bender:

Tak, proszę.

**Dyrektor Biura Polonijnego w Kancelarii Senatu
Artur Kozłowski:**

Pan dyrektor ma rację, tylko że ostatnie zdanie tego pisma brzmi: wobec takiego stanu rzeczy, powyższą kwotę proponujemy przeznaczyć na działalność programową. To jest nieporozumienie, nie można tego przeznaczyć na działalność programową, tylko...

(Dyrektor Biura Zarządu Krajowego Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Andrzej Chodkiewicz: Dlatego nie występujemy o pozostałą kwotę.)

Przewodniczący Ryszard Bender:

Panie i Panowie Senatorowie!

Sytuacja była taka – muszę państwa wtajemniczyć – że ze względu na brak czasu chciano obejść naszą komisję, miało to pójść do panów marszałków, żeby oni zdecydowali w tej sprawie, a my mieliśmy to potem przyjąć. Nie wyraziłem jednak na to zgody i dlatego przyszło to do nas w tak szybkim terminie, rozumiecie państwo. W związku z tym w taki sposób dzisiaj nad tym debatujemy. Nie zgodziłem się na to, żeby tylko przekazano nam to do wiadomości. Oczywiście marszałkowie mogą zmienić to, co my postanowimy, prawda, ale chciałem, żeby nasza opinia w tej sprawie nie była ex post, lecz wcześniej.

Teraz proszę państwa o ustosunkowanie się do tego. To się bilansuje, nie ma takiej sytuacji, żeby trzeba było szukać pieniędzy i prosić komisję sejmową, żeby zwięks-

szyły te środki. Mam w związku z tym prośbę, żeby w przyszłości nie było tak, że zgłasza się to wszystko 6 grudnia, bo to jest za późno, a tym bardziej 22 grudnia.

Jeszcze pan senator.

Senator Roman Ludwiczuk:

Roman Ludwiczuk.

Mam prośbę do pana dyrektora, do przedstawicieli Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. Czy mógłbym uzyskać od państwa dokumenty rejestrowe Fundacji Dobroczynności i Pomocy „Dom Kultury Polskiej w Wilnie”, bo do tej pory nie miałem styczności z tą fundacją. Mam również pytanie odnośnie do tych 21 milionów zł, o których pan dyrektor powiedział. Proszę mi powiedzieć, czy to jest dom, czy to jest hotel?

Przewodniczący Ryszard Bender:

To jest wszystko razem: i hotel, i dom.

Senator Roman Ludwiczuk:

Czy pan dyrektor mógłby opowiedzieć krótko, w dwóch, trzech zdaniach, o czym mówimy, czy to jest Dom Kultury Polskiej, czy to jest hotel Sheraton?

Dyrektor Biura Polonijnego w Kancelarii Senatu

Artur Kozłowski:

Nie, to nie jest hotel Sheraton, jest to Dom Kultury Polskiej, składający się przede wszystkim z sali widowiskowej...

(Głos z sali: Na tysiąc osób.)

(Zastępca Dyrektora Biura Zarządu Krajowego Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Barbara Rud: Może powiem, jaką ma powierzchnię?)

O, właśnie.

Zastępca Dyrektora Biura Zarządu Krajowego

Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”

Barbara Rud:

Przepraszam bardzo.

Ponieważ byłam głównym pomysłodawcą istnienia tego obiektu, powiem, że liczy on 7700 m² powierzchni, składa się z dwóch skrzydeł w kształcie trójkąta i znajduje się między ulicą Nowogródzką a Kowieńską. Dwa skrzydła tego budynku są czterokondygnacyjne z zaadaptowanym poddaszem. I tak w jednym skrzydle znajdują się siedziby organizacji polskich – muszę państwu przypomnieć, że w samym Wilnie jest w tej chwili trzydzieści jeden organizacji polonijnych i polskich – w drugim skrzydle pokoje hotelowe. W sumie jest to obiekt wielofunkcyjny. Mamy w nim siedziby organizacji polonijnych, salę na osiemset miejsc, kondygnacja pierwotnie miała być przeznaczona na uniwersytet pana profesora Brazisa, restaurację polską, kawiarenkę internetową i centrum rehabilitacyjno-sportowe. Następnie mamy tam trzy kondygnacje hotelowe, w tym poddasze, w sumie czterdzieści cztery pokoiki maksimum trzyosobowe, jedne maleńkie, drugie większe. Mieści się tu siedziba Związku Polaków na Litwie

oraz siedziba dyrekcji Domu Kultury Polskiej w Wilnie. Również siedziba i magazyny stowarzyszenia „Macierz Szkolna” na Litwie. Dwa teatry polskie na Litwie, które mają tam siedzibę, dysponują składem kostiumów i rekwizytów oraz mają dostęp stały do sceny. Scena i sala są profesjonalnie wyposażone i wykończone, z odpowiednim nagłośnieniem i oświetleniem. Oczywiście jest parking, tak więc charakter tego domu... Aha, jeszcze jest księgarnia, sale konferencyjne...

Przewodniczący Ryszard Bender:

Panie Senatorze, może uznamy te informacje za wystarczające, a wrócimy do tego przy innej okazji, gdy będziemy omawiali...

Pan senator może zechce...

Senator Dariusz Bachalski:

Szanowni Państwo, mam tylko jedno króciutkie pytanie. Gdyby pani dyrektor była łaskawa ocenić poziom przychodów, czy to jest przedsięwzięcie rentowne w sensie komercyjnym?

Przewodniczący Ryszard Bender:

Tak, ono jest samowystarczalne, my nic do tego nie dopłacamy.

Proszę państwa, zarządzam głosowanie i prosiłbym w tej chwili o podjęcie decyzji.

(*Senator Dariusz Bachalski*: Jeszcze jedno pytanie, Panie Przewodniczący, jeszcze jedno pytanie.)

Tak, proszę.

Senator Dariusz Bachalski:

Jaki formalnie status prawny ma to całe centrum handlowo-kulturalne? Czy to jest spółka? Rozumiem, że to jest cywilizowany kraj, ale czy tam nie robiłoby różnicy, żeby to była na przykład spółka akcyjna, w której strony sponsorujące mają udziały itd., itd. Proszę o krótką odpowiedź.

**Dyrektor Biura Zarządu
Krajowego Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”
Andrzej Chodkiewicz:**

Nie, nie jest to spółka prawa handlowego w naszym rozumieniu. Właścicielem jest fundacja, której udziałowcami jest Związek Polaków na Litwie oraz Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”. Jest to przedsięwzięcie według takiej litewskiej odmiany prawa, coś w rodzaju fundacji dobroczynnej.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Dziękuję, Panie Dyrektorze.

Chcę podziękować w imieniu państwa i swoim własnym gościom i życzyć wesółych świąt, dobrego nowego roku. Może przed Nowym Rokiem nie będziemy musieli państwa kłopotać przybyciem na posiedzenie.

Dziękuję bardzo. (*Rozmowy na sali*)

Dziękujemy. Nie szkodzi. Dziękujemy. Kto liczyłby głosy?

Proszę państwa, przegłosujmy, bo rzeczywiście to jest taka końcówka. Proszę państwa, to miało być i tak zdecydowane bez nas. Niejako wymusiłem, żeby to było dzisiaj u nas, nawet w tak typie ekspresowym omawiane.

A więc pytam się państwa, kto z państwa jest za uwzględnieniem wniosków. Proszę policzyć głosy.(12)

(*Głos z sali: Panie Senatorze, tak czy nie? Nie wiadomo, czy podnosi.*)

No, trudno, zobaczymy, na razie nie podniósł ręki.

Kto jest przeciwny?(1)

Kto się wstrzymał od głosu?(7)

Rozumiem, że komisja zaakceptowała wnioski przedstawione przez „Wspólnotę Polską”.

Proszę państwa, przechodzimy do sprawy dla nas bardzo istotnej, do wybrania pełnego składu prezydium komisji. Przystępujemy do wyboru zastępców przewodniczącego komisji. Proszę o zgłaszanie kandydatur.

(*Senator Roman Ludwiczuk: Czy można w kwestii formalnej?*)

Tak. Bardzo proszę.

Senator Roman Ludwiczuk:

Ostatnio podjęliśmy uchwałę, żeby pan przewodniczący zwrócił się do Prezydium Senatu o możliwość zwiększenia liczby wiceprzewodniczących...

(*Przewodniczący Ryszard Bender: Tak jest, przeszło.*)

Ilu wybieramy?

Przewodniczący Ryszard Bender:

Czterech, czterech. Prezydium zatwierdziło nam i Komisji Gospodarki Narodowej czterech zastępców.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Dariusz Bachalski:

Chciałbym zgłosić na wiceprzewodniczącego naszej komisji Tadeusza Maćkałę z Platformy Obywatelskiej, doświadczonego posła, obecnie senatora. Z wykształcenia jest prawnikiem, radcą prawnym. Ukończył studia podyplomowe na uniwersytecie we Wrocławiu w zakresie prawa i gospodarki Unii Europejskiej, przeszedł wiele szkoleń i kursów, zna się na samorządzie, był prezydentem Lubina. To człowiek, który ma zdolność do wprawnego kierowania zebraniem, który ma bogatą karierę zawodową i który, według mnie i według innych kolegów, daje duże gwarancje na wnikliwe i sprawne prowadzenie naszego zespołu.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Dziękuję.

Jest taka zasada, że należy zadać pytanie: czy kandydat przyjmuje propozycję?

(*Senator Tadeusz Maćkała: Tak.*)

Dobrze bardzo.
Kogo pan zgłasza?

Senator Roman Ludwiczuk:

Chciałbym zgłosić pana senatora Andrzeja Persona. Ma 54 lata, z wykształcenia jest prawnikiem, dziennikarzem i działaczem sportowym od dwudziestu pięciu lat, uczestnik jedenastu igrzysk olimpijskich jako komentator i attaché prasowy polskiej ekipy olimpijskiej, odpowiedzialny za kontakty sportowców z Polonią w roku 1996, 1998, 2000, 2004. Przez wiele lat autor programów sportowych w Telewizji Polonia. Współorganizator igrzysk polonijnych w Gdańsku w roku 2001, w Poznaniu w roku 2003 i w Warszawie w roku 2005. Od wielu lat organizator mistrzostw Polonia Open w tenisie i golfie, organizowanych na Florydzie. Współpracuje z Polonią nie tylko na niwie sportowej. Autor wielu publikacji o tematyce sportowej i polonijnej.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Dziękuję.
Czy pan senator Person przyjmuje?
(*Senator Andrzej Person: Tak, wyrażam zgodę.*)
Dziękuję bardzo.
Proszę bardzo.

Senator Piotr Boroń:

Piotr Boroń.

Mam zaszczyt zgłosić kandydaturę pana senatora Bronisława Korfantego. Urodził się w roku 1952 w rodzinie o bogatych tradycjach patriotycznych i niepodległościowych, która w Siemianowicach Śląskich znana jest od wielu pokoleń. Jego dziadek Jan Korfanty, brat Wojciecha Korfantego, brał udział w trzech powstaniach śląskich, był także pracownikiem Polskiego Komisariatu Plebiscytowego. Jego babcia Wiktoria za udział w ruchu oporu została zamordowana w obozie w Oświęcimiu. Z wykształcenia jest ekonomistą, ukończył studia magisterskie na Akademii Ekonomicznej w Krakowie oraz studia podyplomowe na Akademii Ekonomicznej w Katowicach. Przez ponad trzydzieści lat pracował w różnych firmach, zajmując w nich wiele stanowisk, poczynając od programisty systemów informatycznych, na prezesa spółki informatycznej kończąc. Posiada szeroką wiedzę z zakresu funkcjonowania podmiotów gospodarczych i kierowania nimi, a także duże doświadczenie w zakresie sprzedaży, marketingu i logistyki.

W okresie PRL nie zajmował się działalnością polityczną, był natomiast członkiem Związku Zawodowego „Solidarność” od momentu jego powstania. W latach dziewięćdziesiątych wraz ze środowiskami chrześcijańskiej demokracji, Ruchem Obywatelskim „Polski Śląsk”, środowiskami naukowymi Uniwersytetu Śląskiego, Polskiej Akademii Umiejętności z Krakowa podjął inicjatywę powołania Instytutu Wojciecha Korfantego.

Od 2000 r. jest członkiem reaktywowanego w Krakowie Instytutu Wojciecha Korfantego. Brał udział w licznych konferencjach naukowych organizowanych przez towarzystwo. Wraz z innymi członkami towarzystwa stara się o odzyskanie tak zwane-

go Domu Śląskiego, zwanego też Domem Polskim w Krakowie, przypomnę, że wybudowanego ze składek Ślązaków. Jest członkiem Ruchu Obywatelskiego „Polski Śląsk”, w którym pełni funkcję wiceprzewodniczącego rady programowej. Jest pasjonatem historii Polski – nie dziwota, przecież Wojciech Korfanty to jego dziadek.

Losami emigrantów interesuje się od dawna, a to za przyczyną swojej rodziny mieszkającej w USA i w Kanadzie. Pierwszym, który w 1903 r. w obawie przed pruskim więzieniem musiał uchodzić do Kanady, był jego dziadek, brat Wojciecha i brat Jana. Zaangażował się szczególnie w kontakty ze środowiskami Ameryki. Jego zalety i doświadczenie upewniają nas co do słuszności wyboru na wiceprzewodniczącego naszej komisji. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Dziękuję.

Czy pan Korfanty przyjmie kandydaturę?

(*Senator Bronisław Korfanty: Naturalnie.*)

Dziękuję bardzo.

Czy są jeszcze dalsze kandydatury?

Proszę bardzo.

Senator Kazimierz Wiatr:

Chciałbym zgłosić panią Arciszewską-Mielewczyk, urodzoną w 1968 r., wykształcenie wyższe, ekonomistka, parlamentarzystka, ponieważ była posłanką Sejmu III i IV kadencji. Jest członkiem klubu Prawo i Sprawiedliwość, poza członkostwem w naszej Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą jest także członkiem Komisji Gospodarki Narodowej. Jest dzisiaj nieobecna, ale mam przed sobą takie pismo:

Szanowny Panie Marszałku!

Niniejszym chciałbym wyrazić zgodę na kandydowanie na stanowisko wiceprzewodniczącej Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą, jednocześnie przepraszając za moją nieobecność na posiedzeniu komisji spowodowaną sprawami osobistymi.

Z poważaniem. I tu jest podpis.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Dziękuję bardzo. To pismo mamy w komisji.

(*Senator Kazimierz Wiatr: Jest, tak? Aha. Dobrze.*)

Mam, tak, pani senator przysłała, zadbała również o to, żeby było i w komisji.

Rozumiem, że pismo świadczy o tym, że zgadza się kandydować.

Proszę państwa, chciałbym powiedzieć, że jak się dowiedziałem, klub, chociaż mały, można opowiedzieć, to jest miniklub de facto, a nie de jure, Samoobrony liczący trzy osoby, które nie mają, a już się poddobywały wybory wiceprzewodniczących. Chodzi o to, żeby i to ugrupowanie mogło mieć wiceprzewodniczącego w którejś z komisji, chociażby w naszej.

Chciałem zgłosić kandydaturę pana senatora Mirosława Adamczaka. Niestety, nie mam tutaj krótkiego biogramu.

Kolego Adamczak, czy mógłby pan o sobie coś powiedzieć?

Senator Mirosław Adamczak:

W tej sytuacji, jeżeli są cztery kandydatury to...

(*Przewodniczący Ryszard Bender: Pan chce zrezygnować, tak?*)

W sytuacji czterech kandydatów wycofuję swoją.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Dobrze. W takim razie są tylko te cztery kandydatury. Czy może jeszcze ktoś zgłosi piątą?

Czy ktoś zgłosi piątą kandydaturę? Nie widzę zgłoszeń.

Rozumiem, że zgadzamy się na tych czterech wiceprzewodniczących. I taki kandydatami pozostają: pani senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk, pan senator Bronisław Korfanty, pan senator Tadeusz Maćkała i pan senator Andrzej Person. W związku z tym trzeba powołać komisję skrutacyjną składającą się z dwóch czy trzech...?

(*Głos z sali: Trzech.*)

Jednak trzech. Kto mógłby? Pan senator, proszę bardzo, proszę podać nazwisko dla pani, żeby mogła pani zapisać.

(*Senator Roman Ludwiczuk: Panie Przewodniczący, Ludwiczuk.*)

Pan senator Ludwiczuk.

Kto jeszcze mógłby się zgłosić do komisji skrutacyjnej?

Pani senator, proszę.

(*Senator Urszula Gacek: Urszula Gacek.*)

Kto jako trzeci? Podobno *tres faciunt collegium*.

Proszę bardzo, pan senator jeszcze...

(*Wypowiedzi w tle nagrania*)

Świetnie, mamy powołaną komisję. Państwo wybiorą przewodniczącego i zaraz będziemy przystępować do głosowania. Proszę wybrać przewodniczącą i przygotować karty. (*Rozmowy na sali*)

Pragnę tymczasem powiedzieć o procedurze, która obowiązuje w komisjach senackich, że na karcie głosowania... Proszę państwa, chcę powiedzieć o procedurze. Na karcie do głosowania trzeba postawić w każdej kratce przy kandydacie znak X, maksimum może być czterech, oczywiście może być mniej. Oddanie karty bez postawienia żadnego znaku oznacza wstrzymanie się od głosu.

Kto nie posiada jeszcze karty przez komisję przekazanej?

Tu parafka była na tej mojej karcie?

(*Głos z sali: Proszę łaskawie spojrzeć. Była.*)

Głosujemy, stawiamy znak X przy tych kandydatach, których uważamy, przy czterech, więcej nie można, bo jeden się wycofał. Niepostawienie znaku X oznacza wstrzymanie się od głosu w odniesieniu do danej osoby lub do wszystkich kandydatów

(*Głos z sali: Ta komisja skrutacyjna działa jak burza.*)

(*Głos z sali: Wszyscy oddali głos.*)

(*Głosy z sali: Jeszcze, jeszcze.*)

Czekając na wyniki, pragnę państwu powiedzieć, że jako przewodniczący zostałem zaproszony na spotkanie opłatkowe, bo tam jest taka tradycja, że przewodniczący zawsze gości w Związku Polaków w Wilnie, mój poprzednik również był. Pojechałem tam, następnie udałem się wbrew jakiemuś wyraźnemu życzeniu, a nawet z życze-

niem z wysokich kręgów senackich, żeby nie jechać, do Grodna. Pojechałem do Grodna, bo uważam, że niezależnie od sytuacji, jaka tam panuje, skoro nasza komisja jest łącznikiem, jest swoistą matką tej Polonii, Polaków, to mój obowiązek tam być. I mimo pewnego nawet namawiania, żebym tam nie jechał, zjawiłem się i było to wydarzenie rzeczywiście przejmujące. Sytuacja jest taka, że na skutek tych różnych tarć personalnych, jak mi niektórzy mówili, może z przesadą, że związek nie istnieje i że istnieją tylko te dwie grupy naczelne, które jakieś... a wszyscy pogrupowali się w takich stowarzyszeniach artystycznych. Uczestniczyłem w piętnastej rocznicy powstania takiego stowarzyszenia o tradycji narodowej „Słowiki”, ze wspaniałym chórem. Do tego przybył chór jeszcze z Krasnegostawu. I proszę państwa, śpiewanie było nie tylko o walczyku Warszawy, nie tylko inne patriotyczne momenty, ale w domu kultury, w tym białoruskim miejscu około pięciuset osób, grubo ponad trzysta osób, bo to jeszcze się zmieniało, można usłyszeć, na sam koniec powiedziałem o tym, że w Polsce w kościołach słyszałem śpiewanie chóralne tej pieśni, natomiast śpiewanie w domu kultury białoruskich pieśni „Christus vincit, Christus regnat, Christus imperat”, chór cały śpiewa, no to wiecie państwo, to nie tylko religijne, lecz również patriotyczne przeżycie, że tam to się słyszy. U nas nie wiem, w którym domu kultury, kiedy to śpiewano, tak więc musiałem im to powiedzieć i oni się ucieszyli. Uważali, że to jest u nich normalne, bo momenty wyznaniowe łączą się z patriotycznymi, narodowymi. Uważałem, że było to potrzebne i tutaj wysokiej komisji przedstawiam, że mimo odradzania zjawiłem się tam. W nocy trzeba było ruszyć w śniegu, prawda, śnieżycy dużej, przechodzić przez te cztery punkty, zastanawiając się, czy wpuszczą, czy nie wpuszczą, takie było nastawienie, jakoś wpuścili i wypuścili, to najważniejsze.

Proszę bardzo. Aha, pani senator ma zaproszenie do Wilna.

(Senator Jadwiga Rudnicka: Do Lwowa.)

Przepraszam, do Lwowa. Na bardzo ważną uroczystość lokalną, patriotyczną. Nie może przybyć i dlatego chciałaby scedować na kogoś z państwa, kto mógłby z tego skorzystać.

Proszę, Pani Senator.

Senator Jadwiga Rudnicka:

Proszę państwa, otrzymałam zaproszenie od delegatury ojców franciszkanów na Ukrainie, we Lwowie, w dniu 5 stycznia na spotkanie naukowców Politechniki Śląskiej w Gliwicach oraz naukowców i konserwatorów zabytków z Ukrainy. Tematem spotkania będzie współpraca polsko-ukraińska przy odbudowie zabytkowego kompleksu kościelno-klasztornego w Bołszowicach. Miejscem spotkania będzie dom parafialny przy kościele świętego Antoniego we Lwowie na ulicy Łyczakowskiej.

Czy ktoś z państwa senatorów może byłby zainteresowany, gdyż ja akurat na 5 stycznia, nie wiedząc o tym zaproszeniu, na swoim terenie mam spotkania i z księdzem biskupem i z innymi organizacjami, w których jestem czynnie zaangażowana, i nie mogę pojechać.

(Głos z sali: A jaki to jest dzień tygodnia?)

5 stycznia.

(Przewodniczący Ryszard Bender: To jest czwartek, ale pewnie i w piątek też trzeba by było tam zostać, prawda.)

No, tak, to już święto Trzech Króli, ogromna uroczystość.

(Przewodniczący Ryszard Bender: Tak, tak, tak. I właśnie, Trzech Króli.)
I katedra lwowska zgłoszą, Trzech Króli, tak zwane święta ruskie.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Może zastanowią się państwo senatorowie oraz pani i wspomną o tym na posiedzenia Senatu. Państwo wyręczyliście nas, a zarazem byłaby utrzymana ta łączność Senatu, naszej komisji ze Lwowem.

(Senator Jadwiga Rudnicka: Bo jest to duża sprawa. Ośrodek franciszkański, który ma...)

Tak. Pani przekazałaby to zaproszenie, ja skomentowałbym je do marszałka, dostalibyście państwo, prawda, skierowanie. Państwo. Ktoś z państwa ruszyłby tam.

Dobrze. To wiemy.

Proszę państwa, pragnę odczytać protokół głosowania tajnego, przeprowadzonego przez państwa senatorów: Romana Ludwiczuka, Urszulę Gacek i Piotra Zientarskiego.

Za wyborem na zastępcę przewodniczącego naszej komisji padły następujące głosy: pani Dorota Arciszewska-Mielewczyk otrzymała 18 głosów, pan Bronisław Korfanty – 23, pan Tadeusz Maćkała – 20.

(Głos z sali: Maćkała.)

Maćkała, przepraszam, ale jest niewyraźnie napisane.

(Głos z sali: Przepraszam.)

No, może, ale widzi pan, mnie wygląda to na „m” a nie na „k”. Możemy tutaj powołać komisję. Przepraszam najmocniej. Wiem, że każde nazwisko jest bardzo ważne i trzeba nawet jeśli jest dwa „k”, czy jedno „k”, to zawsze trzeba uwzględnić.

Pan Andrzej Person – 21 głosów.

(Głos z sali: Czy można wiedzieć, ile było u pana senatora Maćkały?)

Na pana Maćkałę oddano 20 głosów, 21 na pana senatora Persona, 23 na pana Korfantego, a na panią Dorotę Arciszewską – 18.

Nie będę kolejno przyjmował, jeśli nie usłyszę sprzeciwu, rozumiem, że państwo przyjmujecie te funkcje wiceprzewodniczących. Chcę państwu pogratulować, cieszyć się i prosić o współpracę. Rozumiem, że komisja nasza ma współpracowniczących. *(Oklaski)*

Teraz ostatnia sprawa – wolne wnioski, bo proszę państwa, mamy też spotkanie klubowe. Chciałbym tylko z urzędu prosić o taką rzecz. Przegłosowaliśmy, żebyśmy spotykali się w trakcie posiedzenia plenarnego Senatu. W trakcie Senatu spotkanie się jest prawie niemożliwe i w przyszłości, proszę wybaczyć, będziemy się spotykali w przeddzień lub w jakimś innym terminie, bo wczoraj chciałem w przerwie, ale ten pan z PiS główny stwierdził, że nie da nawet połowy czasu.

Dziękuję państwu. Do zobaczenia. Jeszcze raz gratuluję przewodniczącym.

(Głos z sali: Kiedy będzie następne posiedzenie komisji?)

Zobaczymy, trudno w tej chwili powiedzieć, bo może będzie między świętami a Nowym Rokiem trochę czasu. Może wtedy będzie okazja. A może później, jeszcze się nad tym zastanowimy.

(Koniec posiedzenia o godzinie 10 minut 11)

Kancelaria Senatu

Opracowanie i publikacja:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk: Biuro Administracyjne, Dział Wydawniczy

Nakład: 5 egz.

ISSN 1643-2851